

VI Dni Kultury Żydowskiej w Mińsku Mazowieckim *Bliscy i Oddaleni*

konkurs literacko-artystyczny *Zabawy dziecięce*

październik 2020 r.

1 miejsce w kategorii szkoły podstawowe kl. VII-VIII: **Maja Magdoń**, kl. 8, **Publiczna Szkoła Podstawowa im. Edwarda Szymańskiego w Grzebowilku**

Opieka merytoryczna: p. Magdalena Piętka, Publiczna Szkoła Podstawowa im. Edwarda Szymańskiego w Grzebowilku

Ostatnie zdjęcie

- Hej, oszukujesz! – krzyknął dziesięcioletni żydowski chłopiec Dawid, bawiąc się wraz z kolegami na jednej z ulic Mińska Mazowieckiego w dość pochmurny czwartkowy poranek.

- Wcale nie, to tobie się coś przywidziało! Prawda Eliasz? – zwrócił się do trzeciego z chłopców Abram z nadzieją, że ten mu przytaknie.

- Nie wiem, ja nic nie widziałem... - Eliasz zakłopotał się nieco na myśl, że to właśnie jemu przychodzi rozwiązać spór. Nie chcąc narażać się na gniew któregoś z towarzyszy, postanowił zachować postawę neutralną. Jednak Dawid nie był tak pokojowo nastawiony, gdyż popchnął Abrama tak, że ten wylądował na chodniku.

- Widziałem jak podglądasz! Nie mogę puścić ci tego płazem!

Tak oto rozpoczęła się kłótnia pomiędzy przyjaciółmi. Jak wiadomo, oszukiwanie w zabawie w chowanego nie jest błahą sprawą, wiedziały to wszystkie dzieci z osiedla. Ale wiedziały też, że według osiedlowych zasad sporów nie należy rozwiązywać siłą, jest to nawet kategorycznie zabronione. Najmłodszy z grupki trzech kumpli, Eliasz postanowił zaproponować inną zabawę, w którą często bawił się, gdy mieszkał jeszcze w Warszawie.

- Słuchajcie! To nic nie da, lepiej pobawmy się w policjantów i złodziei!

Abram i Dawid zrobili zdziwione miny, pierwszy raz słysząc o zabawie, o której mówił ich kolega.

- Zasady są proste. Na początku ustala się bazę złodziei i więzienie. Potem jedną osobę wybiera się na policjanta, a reszta to rabusie. Policjant musi wyłapać wszystkich złodziei, zanim oni ukradną skarb i zanoszą go do swojej bazy, w przeciwnym wypadku złodzieje wygrywają. Skarbem może być dosłownie wszystko, nawet...O! Ten kamień będzie idealny!

Eliasz podniósł z ziemi duży, biały kamyk i kontynuował.

- Chyba to tyle... To co, gramy?

Pozostali chłopcy pokiwali entuzjastycznie głowami i już po chwili ganiali się po ulicy. Biegali to tu, to tam, zręcznie wymijając przechodniów, rowerzystów oraz bezdomne zwierzęta płaczące się co jakiś czas pod ich nogami.

Abram, który był złodziejem, już podnosił „skarb” z ziemi, kiedy zauważył starszego pana stojącego obok dziwnej, dużej skrzynki. Zaintrygowany zawołał kolegów i razem podeszli do staruszka.

- Dzień dobry! Proszę pana, do czego służy ta wielka skrzynka?

- Witaj synu. Jest to aparat. Tak, prawdziwy aparat fotograficzny! Sam żem go skonstruował, o tak! Zrobić wam zdjęcie, dla matki, na pamiątkę? Będzie mogła je na ścianie wywiesić!

Cała trójka popatrzyła na siebie i energicznie pokiwali głowami. Mężczyzna widocznie się ucieszył.

- Stańcież tam, o tak! W tym miejscu. Ty! Tak, ty, synu, załóżże ten szalik pod szyję...idealnie!

Pstryk! Błysk lampy i zdjęcie zrobione. Był to aparat doprawdy przedziwny – drukował fotografie zaraz po ich wykonaniu. Jeszcze tylko chwila i starszy pan podał wydruk Dawidowi. Chłopcy nie mogli się na nie napatrzeć. Podziękowali fotografowi i pobiegli w stronę domu, pokazać wszystkim swój nabytek, byli doprawdy przeszczęśliwi.

Izaak, bo tak nazywał się stary fotograf, spoglądał na oddalających się kolegów i ciepło mu się zrobiło na sercu, bowiem szczęśliwy był, że nie zmarnował ostatniego zrobionego zdjęcia w swoim stuletnim prawie życiu. Gdy dzieci zniknęły z zasięgu jego wzroku, złożył swój aparat w skrzynkę, usiadł na niej, zamknął oczy i rozplynał się w powietrzu.

(praca w oryginalnym kształcie językowym)